

DWANAŚCIE PORTRETÓW JANA HEWELIUSZA Z KALENDARZA GDAŃSKIEGO. ALMANACHU 2011

Fundacja Gdańska poświęciła wielkiemu astronomowi serię okolicznościowych Kalendarzy Gdańskich 2011. Poniżej prezentujemy 12 tekstów autorstwa wybitnych znawców tematu opublikowanych w Kalendarzu Gdańskim. Almanachu 2011, którego wydawcą jest Fundacja Gdańska.

I.

Gdańszczanin

Pierwsza wzmianka o Przodkach Jana Heweliusza pochodzi z 1434 roku. W archiwum miejskim Gdańska zachował się dokument, mówiący, że Gert Havelke z Otterndorfu zgłosił się po spadek po bracie Heinrichu. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży spadku Gert kupił w Steblewie na Żuławach dwór i 3 włóki chełmińskie urodzajnej, pszenicznej ziemi. Dobra te należały do jego potomków przez następne 150 lat.

Wnuk Gerta, Hans, około 1500 roku przeniósł się do Gdańska, kupił dom przy Targu Rybnym, handlował suknem. Jego synowie, Hans i Nickel, zajęli się piwowarstwem, a Jacob przejął handel suknem. Pradziadek Heweliusza, Nickel, miał browar przy ulicy Grobla IV, który odziedziczył dziad astronom Michael, po nim zaś Abraham, ojciec Jana. Wrastając w społeczność miejską, Hevelkowie zyskiwali poważanie: dziad i ojciec Jana zostali wybrani do Trzeciego Ordynku, byli także starszymi cechu piwowarów. Rodzice astronoma, Abraham i Kordula z Heckerów, mieszkali na rogu ulic Grobla IV i Straganiarskiej.

Zapisy nazwiska przodków Jana mają w dokumentach różną postać. W księdze wpisów Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego został odnotowany jako Johannes Hefelke. On sam przy immatrykulacji na uniwersytet w Lejdzie w 1630 roku użył zlatynizowanej formy Hevelius.

Po powrocie z zagranicznych wojaży Heweliusz zaczął przejmować interesy ojca. Po ślubie z Katarzyną Rebeschke zamieszkał na ulicy Korzennej w jednej z dwóch kamienic, które wniosła mu w posagu. Sąsiadujący z nimi dom kupił po śmierci ojca i na dachach trzech domów urządził obserwatorium astronomiczne. Choć wybrał drogę naukową, nie zrezygnował z kariery we władzach Starego Miasta: został przedstawicielem parafii św. Katarzyny, ławnikiem, rajcą (godność tę piastował aż do śmierci), a później sędzią. Reprezentował też rajców Starego Miasta w Radzie Głównego Miasta.

Heweliuszowi poświęcili swe utwory liczni poeci gdańscy XVII wieku – pamiętano w nich nie tylko o uczonym, lecz także o obywatelu Gdańska.

Helena Dzienis

Źródło: KALENDARZ GDAŃSKI. ALMANACH 2011

© Fundacja Gdańska, Gdańsk 2010

II.

W Gimnazjum Akademickim

Okres nauki Heweliusza w rodzinnym mieście był nierozdzielnie związany z protestanckim Gimnazjum Gdańskim, które za sprawą podjętej w 1580 roku reformy zyskało status Gimnazjum Akademickiego. Powstało tu wówczas siedem katedr specjalistycznych, w tym katedra astronomii i matematyki. Chcąc bardziej upodobnić strukturę szkoły do ówczesnych uniwersytetów, założono *Katalog uczniów* i wprowadzono obowiązek immatrykulacji nowych słuchaczy. Dbano o zatrudnienie odpowiednich wykładowców, często ze stopniem doktora. Uniwersytecki profil miały zwłaszcza dwie najstarsze, czteroletnie klasy akademickie (prima i sekunda), a także wykłady kursowe i monograficzne, otwarte dysputy oraz seminaria publiczne i prywatne. Uczniom zapewniono dostęp do istniejącej od 1596 roku biblioteki, umiejscowionej wraz z Gimnazjum w budynku po klasztorze franciszkanów (obecnie gmach Muzeum Narodowego).

Rodzice posłali siedmioletniego Jana do młodszych klas gimnazjum w kwietniu 1618 roku. Poznawał tam pod okiem bibliotekarza i profesora elokwencji Piotra Lossiusa język łaciński i inne przedmioty humanistyczne oraz początki nauk ścisłych i astronomii, wykładane od 1607 roku przez Piotra Krügera. Po ukończeniu pierwszego etapu kształcenia, 22 stycznia 1622 roku zapisał się na wydział sztuk wyzwolonych uniwersytetu w Królewcu. W 1627 powrócił jednak do gdańskiej szkoły, gdzie pogłębiał znajomość nauk ścisłych – arytmetyki, geometrii, trygonometrii, chronologii, astronomii i gnomoniki – oraz kształcił malarskie uzdolnienia. Z zamiłowaniem i cierpliwością prowadził badania naukowe i konstruował różne instrumenty. Uczęszczał także na seminarium prawno-retoryczne Lossiusa i 23 czerwca 1629 r. wziął udział w publicznej dyspucie, odpowiadając na pytanie, jaką armię i sprzęt wojskowy winien posiadać władca przed podjęciem walki zbrojnej.

W następnym roku Heweliusz w ramach popularnych wtedy peregrynacji akademickich udał się do Lejdy na studia prawno-ekonomiczne, a potem do innych uczelni europejskich. Jednakże zawsze z wielkim uznaniem i wdzięcznością wspominał zasługi swoich gdańskich profesorów, a zwłaszcza Piotra Krügera.

Lech Mokrzecki

Źródło: KALENDARZ GDAŃSKI. ALMANACH 2011

© Fundacja Gdańska, Gdańsk 2010

III.

Browarnik

Heweliusz wywodził się z rodziny browarników. Na sto pięćdziesiąt gdańskich browarów w 1580 roku do Hevelków należał tuzin. Astronom urodził się w domu przy ojcowskim browarze na rogu ul. Straganiarskiej i IV Grobli. Żona Katarzyna Rebeschke wniosła astronomowi w 1635 roku w posagu browar i domy na Starym Mieście, przy Korzennej 53 i 54. W 1636 roku Heweliusz został członkiem, a w 1643 starszym cechu browarników. Po matce odziedziczył browar przy ul. Piwnej, a po ojcu jeszcze jeden przy Korzennej 55, którym już od lat zarządzał. Nawet będąc u szczytu sławy, codziennie go doglądał. Po śmierci żony w 1662 roku jej bracia zgodzili się, by wdowcowi „zapisano w księdze gruntowej dwie nieruchomości na ulicy Korzennej, w których mieszka, wraz z browarem, panwią do warzenia, korytem i wszystkimi sprzętami piwowarskimi, jak również przyległy spichlerz, w określonych granicach”. Od 1663 roku pomagała uczonemu druga żona, Elżbieta Koopman. W 1677 roku król Jan III Sobieski wystawił dokument, w którym czytamy: „Sławetny Jan Heweliusz, nasz astronom i rajca Starego Miasta, oraz Elżbieta Koopman, małżonkowie, ze szczególnej łaski i wyraźnej opinii naszej otrzymują od nas przywilej albo reskrypt, że od obciążeń cechu browarników, których nie uznali i które przez zgodę wszystkich Ordynków nie zostały zatwierdzone, w szczególności zaś od podatku zwanego workowym mają być zwolnieni, oraz że mają swobodę i prawo warzenia piwa i sprzedawania go w mieście i poza nim bez ściągania wyżej wspomnianego podatku”. Później król dorzucił jeszcze pani Heweliuszowej prawo warzenia piwa w należącym do niej Bąkowie i używania go w domu w Gdańsku. O rodzajach produkowanego przez astronoma piwa mamy tylko informację pośrednią: w 1667 roku kupił spichlerz na ulicy Służebnej, by mieć dostęp do statków, wywożących słynne piwo jopejskie. Wiemy też, że browar mógł mu przynosić do 1200 złotych polskich rocznie.

Andrzej Januszajtis

Źródło: KALENDARZ GDAŃSKI. ALMANACH 2011

© Fundacja Gdańska, Gdańsk 2010

IV.

Badacz Księżyca

W 1610 roku Galileusz opublikował swoje teleskopowe obserwacje nieba i odtąd Księżyc stał się bodaj najczęściej przez astronomów podpatrywanym ciałem niebieskim. Uświadomiono sobie, że jego powierzchnia zasługuje na podobny opis jak Ziemia. Pojawiły się pierwsze mapy Srebrnego Globu, na niektórych z nich wprowadzono nawet księżycową nomenklaturę. Ale to wydana w Gdańsku w 1647 roku *Selenografia* Heweliusza zawierała pierwszy kompletny i niezwykle staranny opis Księżyca, ukazujący również librację, czyli „ważenie się” jego tarczy – zjawisko, dzięki któremu ziemski obserwator może oglądać nie połowę, lecz 59% powierzchni Srebrnego Globu.

W *Selenografii* znajdziemy trzy duże mapy Księżyca, z których największa ma średnicę 28 cm. Pierwsza to właściwie staranny rysunek pełni. Druga przypomina ówczesne mapy geograficzne, oddając rzeźbę terenu, i prezentuje nazwy przypisane przez Heweliusza twórcom księżycowej powierzchni. Trzecia uwydatnia jej topografię. Mapom towarzyszy atlas czterdziestu rycin, przedstawiających Księżyc w pełnym cyklu faz, chronologicznie, od pierwszego widocznego sierpa po nowiu.

Selenografia wywołała sensację w ówczesnej Europie. Wybitny francuski uczyony Pierre Gassendi, gdy zapoznał się z dziełem gdańszczanina, zarzucił własny, już rozpoczęty program opracowywania map Księżyca. Dopiero po stuleciu dzieło Heweliusza zostanie zastąpione dokładniejszym opisem Srebrnego Globu.

Spoglądając na Księżyc z Gdańska, Heweliusz dostrzegał ciało niebieskie podobne do Ziemi. Na jego mapach pojawiły się więc kontynenty, morza, łańcuchy górskie, równiny, pustynie, doliny, zatoki i wyspy, bagna... Nadał im nazwy związane z antyczną geografią Grecji i Rzymu. (Na współczesnych mapach Księżyca ostało się zaledwie dziesięć z kilkuset zaproponowanych). Rozmyślał też o Selenitach: „nie widzę powodów, dla których nie mogłyby tam istnieć jakieś inne istoty, znacznie różniące się od naszych istot ziemskich”.

Jarosław Włodarczyk

Źródło: KALENDARZ GDAŃSKI. ALMANACH 2011

© Fundacja Gdańska, Gdańsk 2010

V.

Rajca miejski

Rolę władzy królewskiej w dawnej Polsce pełniły niegdyś w Gdańsku rządy stosunkowo niewielkiej i elitarnej grupy bardzo zamożnych i wpływowych mieszczan. Tworzyli ją tutejsi patrycjusze, kupcy, prowadzący działalność na wielką skalę, obracający fortunami bankierzy oraz armatorzy, do których należały niekiedy całe flotylle żaglowców handlowych.

Miejska Rada starannie dobierała nowych członków, obsadzając wakujące miejsca po śmierci któregoś ze swych przedstawicieli. To ona wyłaniała również spośród siebie burmistrzów. Zasiadanie w niej wiązało się nie tylko z niemałym uposażeniem, lecz także prestiżem. Nic dziwnego, że „panom Rady”, decydującym o sprawach sądownictwa oraz finansach miasta, zależało, by przysługujące im przywileje przypadły też ich potomkom.

Wielu gdańszczan mogło jedynie marzyć o podobnym awansie. Należeli do nich Michael Hevelke i jego syn, Abraham. Obaj byli przedsiębiorczymi browarnikami, znającymi się dobrze na handlu zbożem i umiejętnie obracającymi pieniędzem. Starannie wykształcony Jan perspektywę społecznego awansu mógł jednak traktować zupełnie serio.

W trzydziestym roku życia Jan Heweliusz został ławnikiem Starego Miasta, gdzie mieszkał, w 1651 roku, jako pierwszego w swej rodzinie, wyniesiono go do rangi rajcy tej części grodu. Zasiadał w Radzie Głównego Miasta, gdzie rajcy staromiejscy dysponowali jednym głosem. Astronom zajmował się w Radzie nie tylko sądownictwem, do czego uprawniało go prawnicze wykształcenie, ale także opieką lekarską i szpitalnictwem. Miejscem zaś stałych spotkań tego gremium był Ratusz Staromiejski, w którego bliskim sąsiedztwie Heweliusz mieszkał. Jako rajca Starego Miasta korzystał z przysługującej mu rocznej pensji w wysokości 300 talarów. Dla porównania, honorarium to w wypadku rajców głównomiejskich było o 200 talarów wyższe. W 1660 i 1669 roku, a także w ostatnich latach życia, od 1679 do 1686 roku, uczony był *porte parole* rajców ze Starego Miasta w Radzie, a godność rajcy piastował aż do śmierci.

Jerzy Samp

Źródło: KALENDARZ GDAŃSKI. ALMANACH 2011

© Fundacja Gdańska, Gdańsk 2010

Wydawca i drukarz

Do najkunsztowniej wydawanych w Europie XVII wieku książek należą niewątpliwie druki autorstwa Jana Heweliusza, tłoczone i zdobione w oficynach gdańskich i w prywatnej drukarni astronoma. Gdańsk przeżywał w tym czasie okres swego ogromnego rozkwitu gospodarczego, naukowego i kulturalnego. Dobrze prosperowało Gimnazjum Akademickie, a przy nim Biblioteka Senatu Gdańskiego. Szybko rozwijała się sztuka edytorska i wydawnicza. W mieście działała w owym czasie grupa znakomitych artystów: Andreas Stech, Jeremiasz Falck, Adolf Boy, Izaak Saal i Charles de la Haye. Wszystkich zatrudniał do zdobienia swych dzieł Heweliusz.

Najwspanialsze swoje dzieło, *Selenografię*, Heweliusz wytłoczył w 1647 roku w oficynie zaprzyjaźnionego Andrzeja Hünefelda. Większość ilustracji rysował Boy, rytował zaś Falck i w niektórych wypadkach sam astronom. Edycję podziwiali europejscy monarchowie – Ludwik XIV, Krystyna Szwedzka, Władysław IV, ponadto uczeni i bibliofile.

Pracując nad następnymi dziełami, Heweliusz coraz poważniej myślał o założeniu własnej drukarni. Zajęty i bardzo wymagający, chciał sprawować bezpośrednią pieczę nad ich wydawaniem. Przywileje na założenie drukarni otrzymał w 1662 roku od króla Jana Kazimierza i cesarza Leopolda I. Uzyskał też prawo królewskie do wyłącznej sprzedaży swoich książek. Drukarnia działała do tragicznego pożaru domów astronoma w 1679 roku.

Największe dzieła Heweliusza – *Kometografia*, *Machina nieba*, *Zwiastun astronomii czy Firmament Sobieskiego* – otwierają bardzo ozdobne frontyspisy zawierające postaci wybitnych astronomów, instrumenty, emblematy, odkryte konstelacje, Uranię czy panoramę Gdańska. Wykonywali je pod auspicjami astronoma wymienieni wcześniej artyści. Wszystkie dzieła gdańskiego astronoma, również kilkukartkowe rysowane i rytowane przez niego raporty z zaćmień Słońca i Księżyca, reprezentują znakomity warsztat typograficzny i wielkie wycucie artystycznego piękna.

Miedzioryty w niektórych egzemplarzach swoich książek Heweliusz własnoręcznie kolorował akwarelą. Biblioteka Gdańska PAN posiada dwa przykłady tej działalności astronoma: *Selenografię* i oba tomy *Machiny nieba*.

Ewa Ogonowska

Źródło: KALENDARZ GDAŃSKI. ALMANACH 2011

© Fundacja Gdańska, Gdańsk 2010

VII.

Uczony-artysta

Natura wyposażyła Heweliusza w zdolności i zamiłowania nie tylko naukowe, ale i artystyczne. W młodości opanował pracę w drewnie, metalu i kości słoniowej, nabywając umiejętności w posługiwaniu się tokarnią, młotem, pilnikiem i rylcem. W czasie peregrynacji po Niderlandach, Anglii, Francji i Niemczech poznał zasady optyki, perspektywy i architektury, zwiedzając warsztaty rytownicze i pracownie malarskie. Niestety, dzieła, które wyszły spod jego ręki, prawie się nie zachowały. Dzięki przekazom z XIX wieku wiemy, że dla pierwszej żony wykonał ozdobną szafeczkę na klejnoty. W czasie II wojny światowej przepadł zegar słoneczny z dekoracjami emblematycznymi. Trzy srebrne zegary ze szkatułkami strawił, jeszcze za życia astronoma, pożar jego domów. Zachował się natomiast narysowany przezeń pejzaż.

Jeszcze podczas zagranicznych podróży Heweliusz wykonał tytułową rycinę do dzieła jezuickiego uczonego Athanasiusa Kirchera. Okazał się też świetnym ilustratorem własnych prac astronomicznych. Ryciny zaopatrywał często podpisem „obserwator, rysownik i rytownik”. Wspaniałe rezultaty osiągnął już w *Selenografii*, zawierającej mapy Księżyca. Do opracowania ilustracji do kolejnych swoich dzieł angażował wybitnych artystów – Andreasa Stecha jako rysownika oraz Izaaka Saala i Charlesa de La Haye jako rytowników. Szczytowym osiągnięciem był *Firmament Sobieskiego*, najpiękniejszy barokowy atlas nieba w Europie. Konstelacje zwierzęce charakteryzuje w nim niespotykana przedtem udatność kształtów i prawda wyrazu. Gwiazdozbiory przedmiotowe przybrane zostały w wysmakowane ozdoby. Postaci posiadają lekkie draperie lub bogato fałdowane, antykizowane szaty.

Książki Heweliusza zdobiły wspaniałe ryciny frontyśpisowe, winiety i inicjały o wymowie ideowej, odnoszącej się do astronomii, nie bez zabarwienia religijnego, powstające z inspiracji i pod czujnym okiem autora. Heweliusz dbał również, by jego instrumentarium odznaczało się walorami estetycznymi. Zamawiane u gdańskich rzemieślników kwadranty, oktanty i sekstanse zdobiły kompozycje florystyczne i figurki wielkich astronomów.

Karolina Targosz

Źródło: KALENDARZ GDAŃSKI. ALMANACH 2011

© Fundacja Gdańska, Gdańsk 2010

VIII.

Twórca zegara wahadłowego

Zegar jest kluczowym narzędziem w pracy astronoma – bez niego nie sposób ustalić reguł rządzących kosmosem. Budowane od końca XIII wieku zegary kolebnikowe były bardzo niedokładne. Heweliusz dowiedział się o dokonanym przez Galileusza odkryciu, że okres wahań zawieszony na strunie masy jest stały, i zaczął stosować wahadła do pomiaru czasu. Uruchamiano je w określonym momencie doby – najczęściej w południe, w porze kulminacji Słońca – i aż do rozpoczęcia obserwacji zliczano oscylacje, popychając ustające niekiedy urządzenie. Praca żmudna i męcząca.

Astronom zaczął myśleć nad urządzeniem, które samo zliczałoby swoje oscylacje. „W miejsce ciężarka zawiesiłem niewielkie urządzenie, składające się z kółek, sprężynek i blaszek, dzięki którym wahania były odczytywane natychmiast ze wskazówki po zewnętrznej stronie tarczy”. Świetnie! Ale konieczność ręcznego wspomaganie wahadła nie znikła. Heweliusz podjął prace nad mechanizmem samoczynnie podtrzymującym ruch owego wahadła z urządzeniem zliczającym na końcu. Konstrukcja była już dość zaawansowana, gdy Wolfgang Günter, mechanik Heweliusza, twórca wielu znakomitych zegarów i przyrządów astronomicznych, zmarł. Na szczęście z udziałem pochodzącego ze Szwecji współpracownika Güntera wahadło udało się dokończyć. A kiedy zmieniono schemat konstrukcyjny, powstał zegar „bez kolebnika, z jednym tylko wahadłem, jednym ciężarkiem i zaledwie kilkoma kółkami zębatymi”.

W roku 1659 król Jan Kazimierz odwiedził słynnego w świecie astronoma. Monarcha długo podziwiał obserwatorium, w darze zaś otrzymał zegar wahadłowy. „Najjaśniejszemu Królowi Polski bardzo się spodobał mój wynalazek”.

„Prawie w tym samym czasie, kiedy zegary wahadłowe dopiero powstawały w rękach mojego mechanika, sławny Christiaan Huygens wynalazł w 1657 roku zegary podobnej konstrukcji. Wkrótce potem w 1658 roku opisał i opublikował to wszystko z dobrym skutkiem dla nauki, czego mu serdecznie gratuluje” – pisał Heweliusz. W ten sposób to Huygens przeszedł do historii jako wynalazca zegara wahadłowego.

Grzegorz Szychliński

Źródło: KALENDARZ GDAŃSKI. ALMANACH 2011

© Fundacja Gdańska, Gdańsk 2010

IX.

Mąż swoich żon

W roku 1635 dwudziestoczteroletni Jan Heweliusz poślubił Katarzynę Rebeschke. Katarzyna prowadziła dom i rodzinne interesy, dzięki czemu astronom znajdował czas na rozwijanie swoich zainteresowań. Małżeństwo zakończyło się po dwudziestu siedmiu latach śmiercią Katarzyny w 1662 roku. Po roku Heweliusz ożenił się z szesnastoletnią Katarzyną Elżbietą Koopman (lub Korpman). Ich pierwsze dziecko, syn Jan Adeodatus, zmarło po roku. Następnie urodziły się trzy córki: Katarzyna Elżbieta (1666), Julianna Renata (1668) i Flora Konstancja (1672).

Elżbieta występuje na dwóch rycinach w dziele Heweliusza *Machiny nieba część pierwsza*: na jednej widzimy ją przy wielkim mosiężnym sekstansie, na drugiej – przy oktancie. Ubrana w imponującą spódnicę i żakiet, spogląda przez przeziernice instrumentów. W roli niezawodnej asystentki pojawia się często też w tekście książki. Mąż nazywa ją „ukochaną towarzyszką” lub „umiłowaną żoną” i utrzymuje, że „świetnie sobie radzi” z obserwacjami astronomicznymi.

Heweliusz zmarł w 1687 roku, a w 1690 Elżbieta wydała jego ostatnie prace w tomie *Zwiastun astronomii*, do którego napisała wstęp i list dedykacyjny, skierowany do króla Jana III Sobieskiego. Zmarła trzy lata później, w wieku czterdziestu sześciu lat, i została pochowana w grobowcu męża w kościele św. Katarzyny, tym samym, w którym ogłoszono ich zaręczyny.

W 1855 roku francuski astronom François Arago napisał z uznaniem, że Elżbiecie nie straszne były żmudne obserwacje ciał niebieskich i obliczenia. W 1994 na jej cześć jeden z kraterów na powierzchni Wenus został nazwany Korpman.

Przez blisko ćwierć wieku Elżbieta w godny podziwu sposób pracowała ramię w ramię z mężem, występując w różnych rolach – jako uczestniczka obserwacji astronomicznych, asystentka, pani domu i żona. Była to jedna z najbardziej owocnych współpracy małżeńskiej pary w historii nauki.

Voula Saridakis

Źródło: KALENDARZ GDAŃSKI. ALMANACH 2011

© Fundacja Gdańska, Gdańsk 2010

X.

Królewscy mecenas

Heweliusz był zamożny, ale działalność naukowa wymagała ogromnych nakładów finansowych, które przekraczały jego możliwości. Wzorem wielu ówczesnych uczonych poszukiwał więc hojnych monarszych mecenasów. Już w pierwszym ze swych dzieł, *Selenografii*, złożył hołd Władysławowi IV, nazywając grupę gwiazd w Wodniku Gwiazdami Władysławowskimi. Rychła śmierć króla przekreśliła jednak żywione przez astronoma nadzieje. Ludwika Maria Gonzaga i Jan Kazimierz, przebywając w Gdańsku w czasie rokowań pokoju oliwskiego, zwiedzali obserwatorium Heweliusza, a król wstępnie go nobilitował (formalności potem nie przeprowadzono) i obdarzył przywilejem na druk dzieł. Większego wsparcia udzielić jednak nie był w stanie.

Pomoc przyszła z Francji. Ludwik XIV zapragnął być mecenasem pisarzy i uczonych. Heweliusz znalazł się wśród trzynastu cudzoziemców otrzymujących roczną pensję. Wynosiła 1200 franków, a pobierał ją od 1664 roku przez osiem lat. W dowód wdzięczności dedykował Królowi Słońce dwa swoje dzieła – *Kometografię* i *Machiny* nieba część pierwszą. Niestety wojny Ludwika spowodowały we Francji restrykcje finansowe i pensje dla Heweliusza ustały.

Tymczasem na tron polski wstąpił Jan III Sobieski, który już wcześniej zamawiał za pośrednictwem Heweliusza instrumenty naukowe i nieraz odwiedzał jego obserwatorium. W czasie pobytu w Gdańsku w 1677 roku król przyznał astronomowi roczną pensję 1000 florenów oraz inne przywileje. Uczony dedykował Sobieskiemu drugą część *Machiny nieba*, w której grupę gwiazd Byka nazwał Gwiazdami Sobiesciańskimi. Po pożarze domów i obserwatorium Heweliusza Jan III wsparł go dodatkowym zasiłkiem. Wtedy też Ludwik XIV nadesłał uczonemu 2000 talarów. Ostatecznie królowi polskiemu zadedykował Heweliusz wspinały atlas nieba – *Firmament Sobieskiego*. Ponadto jedną z nowych konstelacji nazwał Tarczą Sobieskiego, na pamiątkę zwycięstwa wiedeńskiego. Dodany na herbowej tarczy Janina krzyż oznaczał obronę chrześcijaństwa, zaś siedem gwiazd tworzących konstelację symbolizowało całą rodzinę królewską. Miał to być pomnik „trwalszy od cedru, złota i marmuru”.

Karolina Targosz

Źródło: KALENDARZ GDAŃSKI. ALMANACH 2011

© Fundacja Gdańska, Gdańsk 2010

Uranograf

Jednym z trwałych osiągnięć astronomii starożytnej był katalog 1022 gwiazd, zebranych w 48 konstelacji. Zestawił go w II wieku n.e. w Aleksandrii Klaudiusz Ptolemeusz. Ale gwiazd, nawet tych widocznych gołym okiem, świeci dużo więcej. Mógł coś na ten temat powiedzieć Heweliusz, który znaczną część swych badań poświęcił ustalaniu ich dokładnych pozycji na niebie. Obserwacje prowadził dużymi instrumentami, z których najważniejszy był mosiężny sekstans. W pomiarach nie wykorzystywał lunet, o co mieli do niego – niesłusznie, jak się ostatecznie okazało – pretensje koledzy z londyńskiego Towarzystwa Królewskiego.

Astronom skompletował katalog ponad 1500 gwiazd, przy tym położenia blisko 500 wyznaczył jako pierwszy. Na epokę katalogu, czyli czas, do którego odnoszą się współrzędne gwiazd, wybrał koniec 1660 roku. Jednakże wyniki jego benedyktyńskiej pracy ukazały się drukiem dopiero w 1690 roku w *Zwiastunie Astronomii*, któremu towarzyszył atlas nieba *Firmament Sobieskiego*, czyli *Uranografia*.

W *Zwiastunie* gwiazdy zostały pogrupowane w 56 konstelacjach. Większość stanowiły gwiazdozbiory znane jeszcze z katalogu Ptolemeusza, ale 9 wprowadził po raz pierwszy Heweliusz. Były to: Tarcza Sobieskiego, Ryś, Sekstans, Jaszczurka, Mały Lew, Lisek z Gęsią, Mały Trójkąt, Cerber i Góra Menal. Mały Trójkąt oraz dwie ostatnie propozycje, związane z trzecią i jedenastą pracą Heraklesa, nie przetrwały do naszych czasów, lecz pozostałe wciąż widnieją na oficjalnej liście 88 konstelacji, pomiędzy które ostatecznie astronomowie rozdzielili cały nieboskłon. Jak widać, Heweliusz uwiecznił w ten sposób swego patrona (Tarcza Sobieskiego) i ulubiony instrument (Sekstans), ale także swój legendarnie ostry wzrok. Uzasadniając bowiem ulokowanie Rysia między gwiazdozbiorami Wielkiej Niedźwiedzicy i Woźnicy, pisał: „gołym okiem, bez jakiegokolwiek teleskopu, odkryłem [tam] 19 gwiazd. Kto ma oczy rysiove, ten łatwo je dojrzy”.

Jarosław Włodarczyk

Źródło: KALENDARZ GDAŃSKI. ALMANACH 2011

© Fundacja Gdańska, Gdańsk 2010

XII.

Żywa legenda Gdańska

Gdy mówimy o baśniokręgu gdańskim i jego specyficznych, hanzeatyckich cechach, nie sposób pominąć bohaterów tutejszych przekazów związanych z lokalnymi dziejami portowego miasta. Są wśród nich postacie należące do świata pseudohistorycznych „wydarzeń” bajecznych, takie jak Wizymir, którego staropolscy kronikarze gotowi byli uznać za protoplastę, a zarazem twórcę grodu u ujścia Wisły, oraz święci Wojciech, Jacek czy Brygida Szwedzka. Są tutejsi władarze, Świętopęk i Mściwoj, czy wreszcie gdańscy mieszczenie, artyści, żeglarze oraz uczeni, a wśród tych ostatnich – Jan Heweliusz.

Wedle najgłośniejszej anegdoty o uczoneym i zarazem browarniku, jego umiłowana papuga pod koniec każdego tygodnia pracy powtarzała za piwowarami słowa prośby o wypłatę, brzmiące w lokalnej odmianie tutejszego narzecza gdańszczan: *Herr Wevelcke, nu gohne wi!*, co można oddać jako: „Panie Hewelke, robota skończona!”. Po raz ostatni zabrzmiały one w wykonaniu papugi pogrążonej wraz z całym miastem w żałobie po śmierci astronoma, kiedy z pomieszczenia na piętrze domu, gdzie mieszkał i tworzył, znoszono trumnę z jego ciałem. Po słowach „Panie Hewelke, robota skończona!” wierny ptak osunął się martwy na podłogę sieni.

Heweliusz już za życia był chodzącą legendą. Historyjki i anegdoty o jego młodszej o kilkadziesiąt lat, drugiej małżonce to jeden temat. Drugi stanowią opowieści związane z powstawaniem gigantycznego teleskopu, tudzież skłonnościami uczonego do astrologii: ponoć sporządzał horoskopy na zamówienie koronowanych głów. A wszystko to zaledwie cząstka ufantastycznionej biografii uczonego z ulicy Korzennej.

Jeden z mniej znanych przekazów mówi o blaszanym zwieńczeniu w kształcie wieloramiennej gwiazdy, którą wichura niegdyś miała strącić ze szczytu gdańskiej baszty Pod Ciemną Gwiazdą. Po oczyszczeniu blachy z patyny wieków Heweliusz znalazł jakieś znaki astronomiczne, których treść długo rozszyfrowywał. A miał się z nich dowiedzieć nie tylko o przyszłych losach swego umiłowanego miasta, lecz także poznać dzięki nim dokładną datę własnej śmierci, która zastała go w dniu urodzin.

Jerzy Samp

Źródło: KALENDARZ GDAŃSKI. ALMANACH 2011

© Fundacja Gdańska, Gdańsk 2010